

# NOWINY

## tygodnia

TYGODNIOWY DODATEK „NOWIN RZESZOWSKICH”

## Na indeksie

Więć o odkryciu Kopernika wzniesła nie lada popłoch w Watykanie, stojącym na straży feudalnego porządku. Kardynał Gvido Scenti w 1541 r. — a więc na dwa lata przed ukazaniem się „De revolutionibus” — pisał do ponurego i bezwzględnie papieża Pawła III:

„Sarmata i kanonik wamiński, jakiś Mikołaj Kopernik, bardziej oczom swoim i głowie wierząc śmie udowodniać, wbrew świętym przyprawom i naukom, iż ziemia naokoło słońca się kręci. Jeśli radzę, by tę ciężką zniechęcającą Piotrowych płazem puścić — wszak że i Ty, Ojciec Święty, wraz z Ziemią byś musiał wokół Słońca szybować, co Majestatowi Twemu niepomnie by ubliżało — jeśli radzę jej nie ostrzegać, to dlatego, bo natychmiast mi mówić, że szatan iskerkę rozniecił, a my dmuchając w pożar ją zamienić możemy”.

Nie upłynęło pół wieku, a pożar rozgorzał na dobre. Wielki myśliciel Giordano Bruno wycelował z odkrycia Kopernika filozoficzne wnioski, które zamknął w swym dziele „O nieskończoności wszechświata i światach”. Oparta na odkryciu Kopernika teoria Giordano Bruno była sprzeczna z naukami kościelnymi i z feudalnym porządkiem rzeczy, obalała bowiem ustaloną od wieków hierarchię kosmiczną, w której Ziemia zajmowała uprzywilejowane stanowisko wśród innych planet i wyntakująca z niej hierarchię ziemską, z papieżem stojącym na jej czele.

Papież i kolegium kardynalskie postanowili zagasić płomień nowych idei. Zniszczyć w zarodku prawdę, zagrażającą ponuremu gmachowi średniowiecznych doktryn. Giordano Bruno postano w 1600 r. na stos i spalono go żywcem za głoszenie „heretyckich tez” wysnutych z odkrycia Kopernika. Na miejsce haniebnej kary prowadził Bruna bezlitosny fanatyk, kardynał Ballarmino, kanonizowany w 1931 r. jako „święty” przez władze watykańskie.

Wytaczając proces drugiemu czołowemu propagatorowi teorii Kopernika, Galileuszowi, Kongregacja świętej Inkwizycji, zakazała wlekliemu uczonemu bronić i wyklądać teorii Kopernika

W 1738 r. Jan Józef Przyppowski otrzymuje katedrę na opianowanym przez jezuitów uniwersytecie krakowskim za rozprawę potępiającą teorię Kopernika. Wywołuje to gwałtowną reakcję wśród oświeconej części społeczeństwa, a Józef Aleksander Jabłonowski, jeden z filarów Polskiego Oświecenia, czyni starania w Watykanie o zdjęcie dzieła Kopernika z indeksu książek potępionych i zakazanych przez kościół.

Najwyższy zaś czas jest już ku temu. Szlachęcki ogół oraz uczniów szkół jezuitów i pijarskich — bo innych w Polsce wówczas nie było — ogólnie raz po raz

także źródła mądrości. Jak np. sławne w tym czasie „No we Ateny” albo „Akademia wszelkiej scyencyi pełna”, w której roku 1745 ksiądz Chmielowski pisze:

„Systema Copernicanum jest błędne, bo trzyma, że Słońce jest in centro Szwarta nieruchome a kolo Słońca lokuje Ziemię Twierdzi, że Ziemia obrotem dziwnie przed ktm in spatlo 24 godzin pod Słońce stołaca obraca się, a by była wszytka w czasie tychże godzin cała oświecona. Ale te systema, y o nim sentencya nie jest Pismu



Mikołaj Kopernik

Świętemu conformis, w szkołach katolickich non docetur, jako (tuż po śmierci Kopernika) wykłedał o papieżu... W ten czas dekretowano, że sentencya taka jest absurda, falsa, heratica i Literze Pańskiej przeciwna”.

Mimo że tacy najznakomitsi uczeni jak Kepler, Heweliusz, Newton i Fontenelle od stu kilkudziesięciu lat potwierdzali odkrycie Kopernika i że cała nowoczesna nauka opierała się na nim, dopiero po dwóch wiekach, w 1758 r. zgodził się papież na rozpatrywanie teorii kopernikowskiej jako naukowej hipotezy. Mimo to przez długi czas Watykan sprzeciwiał się jej rozpowszechnianiu. Jeszcze w 1822 r. profesor astronomii w uniwersytecie rzymskim, Setelle, musiał stoczyć uporczywą walkę z cenzorem watykańskim i Świętą Kongregacją Indeksu o to, że w swoim podręczniku naukowym ośmielił się

przedstawić teorię Kopernika nie jako hipotezę, lecz jako dowiedzioną prawdę.

Tego samego zdania co cenzorzy watykańscy byli ojcowie misjonarze z kościoła św. Krzyża w Warszawie, którzy — zasłaniając się bullą papieską, wyklinającą Kopernika — odmówili 11 maja 1830 r. odprawienia zwyczajowego nabożeństwa i wzięcia udziału w odsłonięciu pomnika Kopernika w Warszawie, ufundowanego staraniem Stanisława Staszka.

Jakkolwiek oficjalna nagonka kościoła na teorię Kopernika ustała, nie ustało przesładowanie jego myśli wypowiedzianej tak pięknie słowami Giordano Bruna: „Piórami sypiące po nieskończonych przestworach i bynajmniej się nie obawiam zawadzić o brylantowe sklepienie, jakim stary błąd nas otoczył, aby zmyślonym wzięciem przysłonić prawdę” — prawdę Kopernika, Giordano Bruno, Galileusza i ich następców o nieskończoność kosmosu. Bo oto jeszcze niedawno, gdyż w... 1952 r. rektor uniwersytetu mediolańskiego, ojciec Agostino Gemeli i jego godny confrater ojciec Connel, współredaktor amerykańskiego pisma „Catholic Star” wystąpili przeciwko astrofizyce i próbom lotów kosmicznych, gdyż „Stary i Nowy Testament nie wspominają o istnieniu żyjących światów poza Ziemią”. Nie dziwnego więc, że w jednym z południowych stanów USA istnieje pód dzis dzień jeszcze zakaz nauczania innych teorii astronomicznych niż przedkopernikowska teoria geocentryczna.

Ale prawdy nie można stłumić. Ostatecznie zawsze zwycięży i zatriumfuje. Żadne zakazy kościelne i klątwy nie potrafią odwrócić biegu zdarzeń, czy to będzie dotyczyło astronomicznych i filozoficznych koncepcji teorii Kopernika, czy naukowych i społecznych konsekwencji światopoglądu materialistycznego, który poprzez nauki Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina pchnął nasz świat na nowe tory.

ADRIAN CZERMINSKI



PIERWSZE DNI WIOSNY

## PRAWDZIWI CZŁOWIEK - PRAWDZIWI PISARZ

### O pismach Ostrowskiego

Pawka Korczagina — to imię stało się dla młodzieży radzieckiej symbolem prawdziwego komsomolca, prawdziwego komunisty. O zaszczyt noszenia tego imienia ubiegały się i ubiegają najlepsze młodzieżowe brygady i zespoły stachanowskie. Młodzi bohaterowie Związku Rad w czasie Wielkiej Wojny Narodowej z tego imienia, z tej postaci czerpali odwagę i mestwo w walce przeciwko faszystowskemu najeźdźcy. Na przykładzie bohaterskiego życia Pawła Korczagina wychowało się pokolenie bohaterów spod Stalingradu i Berlina, pokolenie budowniczych komunizmu. Wychowuje się na nim także i przygotowuje do nowego, ofiarnego, twórczego życia młodzież polska i młodzież krajów demokracji ludowej, cała postępową młodzież świata.

Mikołaj Ostrowski nie lubił, kiedy bohatera jego wielkiej książki, utożsamiano z nim samym — mówił, że jest przeciwieństwem jasną, że książka powstaje z życia, że życie rodzi książkę, ale że składa się na nią także element fantazji, wyobraźni. Zresztą jego dojrzała komsomolska skromność nie pozwalała mu wysuwać swojej osoby na czoło. Choć więc jego powieści „Jak hartowała się stal”, nie należy uważać za własną autobiografię — na zawsze jednak i dla wszystkich stała się ona nie tylko wielką i wspaniałą powieścią o zwycięskim pokoleniu komsomolców, o bohaterskiej młodzieży radzieckiej z lat Rewolucji Październikowej, ale także świadectwem i pięknym wyrazem bohaterskiego życia prawdziwego komsomolca i bolszewika, prawdziwego pisarza komunisty, dla którego całe życie było nieustanną i ofiarną walką o „najpiękniejszą sprawę świata” — o wyzwolenie ludzkości. I dla całej, postępowej młodzieży stał się Mikołaj Ostrowski, poprzez swego bohatera, wzorem i najserdecznym przyjaciele.

Piękną postaci i życie Ostrowskiego jeszcze bardziej zbliża do nas wydany ostatnio cenny tom jego „Pism”. Ukazuje nam on w pełnym świetle sylwetkę tego wielkiego pisarza i niezłomnego komunisty, wernego naukom i wskazaniom Lenina i Stalina. Z powieści „Jak hartowała się stal” odczytujemy bowiem nie tylko dzieje zwycięstwa Rewolucji i jej młodych bohaterów, ale także dzieje dojrzenia komsomolca Pawki i upartego pokonywania przez niego wszelkich, nie skąpanych mu przez życie prób i niebezpieczeństw. Korczagin — wychowanek Komsomolu — potrafił przezycieć

żyć wszelkie trudności, potrafił zatriumfować nad własnym bolesnym kalectwem. Najwspanialszy to chyba młody chłopak spośród młodych bohaterów utworów literackich! A przecież zwycięstwo Pawki było zwycięstwem Ostrowskiego — powieść napisał niewidomy, zniekany chorobą inwalida! On sam tak napisał w jednym z artykułów o swoim wielkim szczęściu komunistycznego pisarza.

„Szczęście ma tak liczne oblicze. Ja jestem głęboko szczęśliwy. Moja osobista tragedia została pokonana przez zdumiewającą jedyną radość tworzenia i świadomość, że i moje ręce kładą cegły pod tworzony przez nas piękny gmach kłóremu na imię — socjalizm...”

Z najbliższym wzruszeniem czytamy karty tej książki, budzi w nas ona uczucie entuzjazmu, wiary w wielkość sprawy socjalizmu, budzi wolę walki o jej zwycięstwo. Tę samą mocność, która w książce „Jak hartowała się stal” jest dla nas wzorem komsomolskiego hartu i wytrwałości, radzieckiego patriotyzmu i internacjonalizmu (ileż w niej jest serdecznej, tkliwej przyjaźni dla walczących robotników polskich, dla polskich mas pracujących — a ileż nienawisć dla naszych wspólnych, dziś już pokonanych obszarowo — kapitalistycznych wrogów) — ukazuje drugą, niedokończoną powieść Ostrowskiego: „Zrodziła się burza”. Opowiada ona o bohaterstwie młodych bojowników, walczących w latach 1918—1919 na Ukrainie, początkowo przeciw wycofującym się imperialistom nie młodym, później przeciw polskimi „Jasniepanom”, dla których interesów Piłsudski podjął awanturkującą wyprawę interwencyjną na Kijów, zakończoną smrotną klęską na jeźdźców.

Ostrowski do końca życia pozostał pisarzem radzieckiej młodzieży. Listy zamieszczone w omawianym tomie, jakże piękne, ukazują jego najściślejszy związek z Partią bolszewicką i z Komsomolem.

Młodzież polska dobrze rozumie nauki pisarza radzieckiego, skierowane do młodych. Jakże bliskie są jego słowa: „Naszym zadaniem jest umacnianie Ojczyzny, budowanie kraju poleźnego i wielkiego, stworzenie tej siły, w imię której walczą pracujący całego świata.

Twórczość i życie tego prawdziwego człowieka i prawdziwego pisarza-komunisty są i dziś dla nas głębokim wzorem pięknego, służącego życiu, poświęconego bez reszty sprawie zwycięstwa socjalizmu, sprawie Lenina i Stalina

Wacław Sadkowski

## Film oświatowy zwalczą wrogów oświaty

Nauczyciele szkolni wspólnie z rodzicami młodzieży szkolnej, przestraszeni i zaniepokojeni nagonką reakcji na oświatę i nauczycielstwo, podjęli walkę z przesładowaniami przy pomocy współczesnej broni.

Jedną z form takiej broni jest film rysunkowy, zrealizowany przez Komitet Obrony Swobody Nauczania, utworzony przez Federację Nauczycieli Los Angeles. Tytuł filmu brzmi: „Człowiek, który nienawidził dzieci”. Jest to krótkometrażowy film, opisujący ataki na szkołę, ich powstanie, rozwój, ich gospodarce i polityczne podłoże. Film jest dziełem samych nauczycieli przy współpracy rysowników filmowych.

Scenariusz został napisany przez jednego z nauczycieli, na taśmie dźwiękową nagrano głosy dzieci nauczycieli i rysowników, ko-

mentatorem jest pewien dobrane znany speaker radiowy i telewizyjny, figurujący obecnie na „czarnej liście”.

„Człowiek, który nienawidził dzieci”. Jest pokazany jako bardzo bogaty właściciel iśnającej czarnej limuzyny — z szoferem. Ale on sam uważa, że posiada „tylko tyle aby żyć” i nienawidzi ludzi, którzy starają się zabrać mu pieniądze dla rent starczych, ubezpieczeń społecznych, wyższych uposażeń i „nawet dla lepszych szkół i dodatkowych nauczycieli”.

„Człowiek” nienawidzi demokracji, bo to jej staraniem uchwalono wyższe podatki. A ponieważ w szkołach uczą dzieci demokracji, „Człowiek” nienawidzi dzieci. „Człowiek” nie może zburzyć szkół w dośrodkowym znaczeniu tego slo-

wa, wobec czego stłacza dzieci w nieodpowiednich budynkach, wprowadza niepełny dzień nauczania i odmawia budowania nowych szkół. „Człowiek” chce uczyć dzieci nienawisć do dzieci z innych krajów, mówiących innymi językami i inaczej ubranych. „Człowiek” nie pozwala objaśnić nienawidzonym przez siebie dzieciom, co oznacza litera „E” w słowie „UNESCO”.

„Człowiek” drwiładuje się ku swemu przerażeniu, że książki zawierają w sobie fakty i myśli, które mogą pomóc ludziom żyć w tych niespokojnych czasach. Wobec tego „Człowiek” pali książki Nauczyciele zaczynają o tym głośno mówić innym ludziom, i wszyscy razem usiłują powstrzymać „Człowieka” który nienawidzi dzieci!

„Człowiek” zląkł się na-

uczycieli i chcąc ich nastraszyć, wziął pędzel i namalował wielu nauczycieli na czerwono. Czerwona farba nastraszyła wielu nauczycieli i innych dobrych ludzi. Przejęci strachem, przestali oni widzieć, że szkoły są przepiękne, książki palone, i że dzieciom nie wolno uczyć się o świecie w którym żyją.

Film kończy się bojowymi słowami komentatora: „...Ale „Człowiek”, który nienawidził dzieci” nie zwyciężył jeszcze i nie zwycięży, bo jest wielu nauczycieli, którzy niełatwo dają się nastraszyć... i wielu innych ludzi, którzy... walczą w obronie demokracji”.

Film ten, wynajmowany jest na żądanie przez Komitet Obrony Wolności Nauczania i Federację Nauczycieli w Los Angeles,

Z „Daily People's World”



Franciszek Kotula

# Rozwój terytorialny Rzeszowa

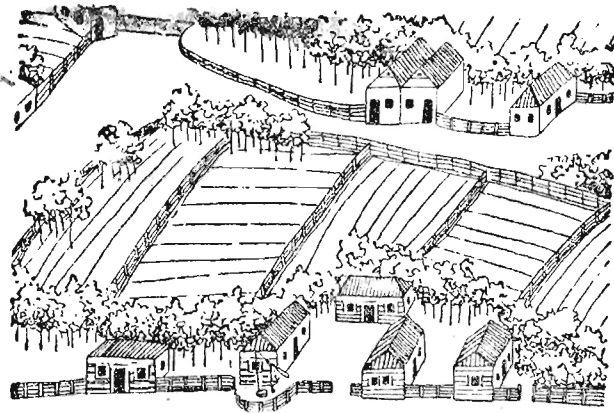
Na sam temat powstania nowych osad nie będziemy teoretyzowali, ale wyobraźmy sobie, że znajdujemy się na miejscu gdzie leży dzisiejszy Rzeszów np. w roku 1354 tj. w roku, w którym istniejąca już osada otrzymała od Kazimierza Wielkiego prawo magdeburskie, inaczej miejskie.

W roku 1354 zabudowano już Rzeszów jako podgrodzie — osadę targowo-rzemieślniczą koło grodu, zdaje się wcale dużego i potężnego, w wioskach Wistoka i Przyrwy, obok ważnej drogi handlowej. Nie ulega wątpliwości, że wyliczając miejsce pod „nowe miasto” (nie mieszczą z Nowym Miastem, dzielnicą Rzeszowa powstała dopiero w XVII wieku) w przeciwstawieniu do „starego miasta”, czyli Staromieścia, trzeba było zająć grunta okolicznych wsi i operując się na źródłach historycznych należy przypuszczać, że najprawdopodobniej największy obszar na rzecz Rzeszowa straciła Drabiniątka. Nie zapominajmy, że granica Drabiniątki jeszcze na przełomie XIX i XX wieku biegła mniej więcej ulicami: Pułaskiego, Zygmuntofską, Jagiellońską, Unii Lubelskiej, Kraszewskiego, a od południowego wschodu grunta Drabiniątki dochodziły pod zamek. Być może, że i Ruska Wieś musiała odstąpić część swoich gruntów. Zwłaszcza, że na początku XX wieku obszar Ruskiej Wsi zajmował dzisiejszą ulicę Jabłońskiego, sięgał ulicy Grottgera, oraz obejmował teren dzisiejszego dworca kolejowego i plac przed dworcem. Jeszcze w naszym wieku na stacji kolejowej pełnił służbę nie policjant miejski rzeszowski, w kapeluszu strojnym płóci, z kłucem kogucich ogonów, ale policjant „ruskowstański” pod

**P**ONIEWAŻ na łamach dodatku tygodniowego „Nowin Rzeszowskich” została zamieszczona dyskusja na temat rozwiązania planu zabudowy i rozbudowy naszego miasta nie będzie rzeczą wspomnieć również jak rozwijano problem rozbudowy Rzeszowa w ubiegłych wiekach.

adresem którego podrywano sobie, że miał szablę wyciętą z sukna i przyszytą do lewej nogawki.

górek w kształcie rogalki, gdzie dziś znajduje się Stary Rynek, ul. Kościuszki, Matejki, Plac Farny, ul. 3



Folwarki mieszczkańskie na Kłapówce w XVII w. — obecnie ulica Grunwaldzka. (Na podstawie planu Rzeszowa 1762 roku)

Należy tu również wspomnieć, że między właścicielami ziemni i posiadaczami prawa na założenie miasta, a przyszłymi mieszkańcami projektowanego grodu, reprezentowanymi przez przedsiębiorcę — zasadzając, a który najczęściej zostawał wójttem, toczyły się długie i uciążliwe targi. Obie strony walczyły bowiem o możliwe najlepsze dla siebie warunki.

Chodziło np. o ogrody leżące poza terytorium samego miasta, a ściślej o ich położenie, wielkość itp. Próbujemy ustalić jaki obszar obejmowało samo miasto, a oprócz tego grunta mieszczkańskie.

Otóż miasto otrzymało obszar bardzo mały. Ściślej pa-

Maja, ale tylko po ulicę Dymnickiego. Teren był suchy, przydatny do kopania głębokich piwnic, z natury obronny ale w ówczesnych warunkach zamykał możliwość rozwoju, bowiem naokoło ciągnęły się obszary podmokłe a nawet bagniste. Bezspornie to zaważyło na przyszłości Rzeszowa, który mimo doskonałego położenia na szlaku handlowym i mimo wielkiego znaczenia jakie posiadał w XV i na początku wieku XVI, później musiał ustąpić miejsca innym miastom, nie mając warunków rozbudowy. Mieszczanie natomiast otrzymali państwo, obecnie tereny za Wistokiem po obu stronach drogi na Poblino, dziś już przeważnie zabudowane. To właśnie państwo spełniało również funkcję targowiska na bydło z czego Rzeszów był słynny w Polsce a nawet w Europie. Dostali również mieszczkanie teren pod cegielnię miejską, na północny wschód od miasta, w okolicy placu i ulicy Kilińskiego względnie ulicy Batorego i wreszcie ogrody. Część z nich zajmowała teren gdzie dziś znajduje się stary cmentarz, Baldachówka, oraz gmachy szpitalne. Ogrody przeznaczone dla mieszczkań zamożniejszych znajdowały się „na Kłapówce” gdzie dziś biegną ulice: Grunwaldzka, Kopernika, Zeromskiego, Grottgera aż pod stację kolejową. Tu też zamożni mieszczkanie mieli swoje folwarki.

O Kłapówce w źródłach czyta się bardzo często. Wspomina o niej M. S. Ligęza.

W I połowie XIX wieku

Kłapówka została zabudowana i stała się przedmieściem Rzeszowa przeciętym ulicą Kłapowską przemianowaną później na ulicę Zieloną, Sobieskiego, obecnie i Maja.

gorzej było z ogrodami na południowy wschód od miasta, jak o tym świadczy notatka z roku 1697: „Ogród przy folwarku zawarty wałami które potrzebują reperacji w jednym rogu, dla ruin Wistoka, który co rok wylewa i ruinę w gruncie czyni”.

Właśnie notatka jest dosko-

nałym świadectwem, dlaczego Rzeszów w przeszłości nie mógł się rozwinąć. Na południowy wschód od miasta rozciągał się folwark pański należący jednak nie do Rzeszowa, ale do obszaru wsi Drabiniątki. Koło folwarku powstał przystłek „Wygnańiec”, a który musiał być tak duży, że źródła historyczne mówią o nim jako o odrębnej wsi, np.: „Danek Michałowicz, poddany ze wsi Białej skarży się o pobicie, któremu się dostało od pracownika Kazimierza Kapy, pod danego wsi Wygnańca”.

Oczywiście Rzeszowian musieli też takomie spoglądać w kierunku pańskiego folwarku, który zagradzał miastu drogę do rozbudowy. Należy również stwierdzić, że mieszczkanie zabiegali usilnie ażeby zdobyć nowe tereny na zabudowę. W księdze prawnej wsi Drabiniątki znajduje się taka notatka z r. 1747: „Jeżdy Ignacy Lubomirski... wiadomo czynię... i podstarościelemu folwarku Podzamcze, iż ponieważ we wsi Wygnańcu zagroda dwudniowa, Strycharzowska, blisko zamku rzeszowskiego leżąca... umyśliłem ją puścić, dać, darować Wojciechowi Halliścieńskiemu...”. W roku 1777 „...Państwo Wojciech Rozalia Haleszczeńscy małżonkowie, mając na Wygnańcu za klasztorem OO. Reformatorów rzeszowskich dworek podbudowany, tudzież przy tym dworku stodołę ogrodz z sadowiną... sprzedają ichność państwu Rozłowskiemu...”

Na terenie zamkniętym dziś ulicami: Zygmuntofską, Jagiellońską i Poniatowskiego znajdowały się stajnie kłające. Duży ten obszar, jak stwierdza kontrakt zapisany w księdze wsi Drabiniątki w r. 1796, właściciel folwarku Skrzyński sprzedał za sumę 500 holenderskich dukatów. Kontrakt stwierdza, że w zabudowanych tych miejscach się browar, stajnie, spichlerz, młyn koński itd. Faktycznie teren ten wszedł w obszar miasta już w XVIII wieku ale formalnie część wsi Drabiniątki, która ciągnęła ku miastu, gdzie dziś ul. Langiewicza, Dąbrowskiego, Piastów, Świerczewskiego i Podpromie zostały włączone do Rzeszowa w roku 1901.

c. d. n.

## PALAC KULTURY I NAUKI

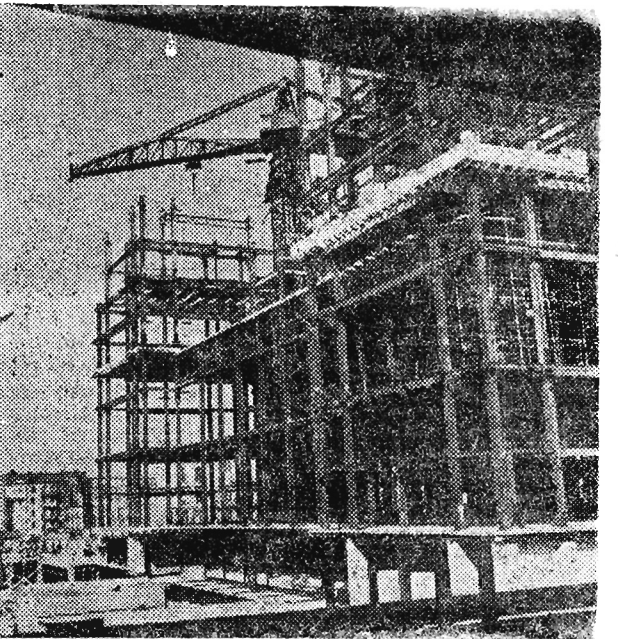
Coraz wyżej rośnie monumentalny gmach — symbol przyjaźni Polsko Radzieckiej Pałac Kultury i Nauki im. Józefa Stalina. Projekt Pałacu opracowany przez zespół najwybitniejszych architektów z ZSRR z członkiem Wszechzwiązkowej Akademii Architektury, laureatem Nagrody Stalinowskiej — Lwem Rudniewem na czele, jest wyrazem ostatnich osiągnięć budownictwa radzieckiego.

Pałac wzniesiony jest w najpiękniejszej w przyszłości dzielnicy nowej socjalistycznej Warszawy, na skrzyżowaniu Alei Jerozolimskich z ulicą Marszałkowską. Przed Pałacem od strony Al. Jerozolimskich zostanie utworzony plac o długości 700 m i szerokości 135 m. Plac ten będzie w przyszłości centralnym miejscem manifestacji i defilad.

Pałac Kultury i Nauki będzie się składał z kilku kompleksów. W części centralnej znajdują pomieszczenia: Polska Akademia Nauk, Instytut Kształcenia Kadr Naukowych i Towarzystwo Wiedzy Powszechnej. Poza tym w Pałacu będą się mieścić oddziały naukowe, laboratoria, sala kongresowa (na trzy tysiące siedemset miejsc), teatr na 800 miejsc, sala koncertowa o pow. 600 m kw., sale wykładowe, 2 kina, pływalnia, sala gimnastyczna, sala choreograficzna, teatr lalek, teatr dziecięcy, pokoje klubowe itd. W budynku przewidziano zainstalowanie kilkunastu szybkoobrotowych 14-to osobowych wind.

Całkowita powierzchnia użytkowa Pałacu Kultury i Nauki będzie wynosiła 66 600 m kw. Wysokość budynku głównego — 220 m. O rozmiarach Pałacu świadczyć może fakt, że będzie się mogło w nim pomieścić jednocześnie około 12 tys. osób.

Z każdym dnem budownictwo Pałacu osiąga coraz nowe sukcesy produkcyjne. Szybkie tempo pracy przy montażu stalowych konstrukcji gmachu sięgającej już wysokości 7 kondygnacji pozwoliło na rozpoczęcie następnej fazy robót — wypełnianie stalowego szkieletu części wysokościowej Pałacu cegłą. Do wypełniania ścian używana jest nadsyłana ze Związku Radzieckiego specjalna cegła tzw. słówka o 105 otworach. Cegła ta dotychczas nieprodukowana, a uży-



Fragment stalowej konstrukcji części wysokościowej Pałacu...

wana do budowy wysokościowców, ma dużą wytrzymałość i jest znacznie lżejsza od cegły pełnej. Równoległe z budową części wysokościowej postępują roboty murarskie przy wszystkich bocznych skrzydłach gmachu.

Stosownie do potrzeb rosnącej szybko budowy z licznych ośrodków przemysłowych Związku Radzieckiego napływają bez przerwy transporty z materiałami budowlanymi i sprzętem.

W dniu 5. IV. 1953 r. miała pierwszą rocznicę podpisania w Warszawie umowy między rządem ZSRR i rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej o budowie Pałacu Kultury i Nauki.

Rada Państwa i Rada Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dla uczczenia pamięci Józefa Stalina podjęła w dniu 7 marca 1953 r. uchwałę o nadaniu Pałacowi Kultury i Nauki nazwy: Pałac Kultury i Nauki im. Józefa Stalina.

## Przed Festiwalem Filmów Czechosłowackich

W dniach od 11 do 24 kwietnia, odbędzie się w całym kraju V Festiwal Filmów Czechosłowackich.

W czasie trwania Festiwalu na ekrany kin polskich wejdzie szereg nowych filmów czechosłowackich. Będą to kolorowe filmy: „Cesarski piekarz” (dwuseryjny) i „Jutro będzie się wszędzie tańczyć” oraz filmy „Uśmiechnięty kraj” i „Wielka przystępność”.

Ponadto na ekrany wejdzie około 60 filmów, już uprzednio u nas wyświetlanych.

Każdy nowy film czechosłowacki wyświetlany będzie w kinach festiwalowych przez okres tygodnia.

Zasług tegorocznego Festiwalu Filmów Czechosłowackich będzie znacznie większy

niż w latach ubiegłych. Weźmie w nim udział 85 kin w miastach wojewódzkich, w większości ośrodkach przemysłowych i wsiach. W 45 spośród tych kin wyświetlane będą nowe filmy czechosłowackie, w pozostałych kinach tzw. filmy powtórkowe.

Na terenie stolicy kinami festiwalowymi będą: „Moskwa”, „Prawa”, „Palladium” i „Atlantic”.

Uroczyste otwarcie Festiwalu nastąpi w dniu 11 bm. w kinie „Prawa”. Na inaugurację Festiwalu wyświetlany będzie w wersji oryginalnej film „Anna Proletariuszka” wg. powieści Iwana Olbrachta pod tym samym tytułem. W dniu otwarcia Festiwalu odbędzie się spotkanie publiczności polskiej z delegacją filmowców czechosłowackich. Też samego dnia nastąpi przekazanie kina „Prawa” pod patronat załogi Fabryki Samochodów Osobowych na Żeranlu.

Akcja kolorowej komedii filmowej „Cesarski piekarz” (reżyseria Martina Frica) rozgrywa się w XVI wieku. Bohaterem filmu jest nadworny piekarz austriackiego cesarza Rudolfa II. Wpleciony w akcję legendarny wątek o glinianym olbrzymie Głamię, stanowi satyrę na różnych współczesnych „władców”, pragnących wykorzystać energię i broń atomową do swych agresywnych, imperialistycznych, niszczycielskich celów.

Drugi kolorowy film „Jutro będzie się wszędzie tańczyć” (reżyseria Władimira Vloka) opowiada o narodzinach młodzieżowego zespołu amatorskiego, który powstał

sobie ambitne zadanie spopularyzowania wśród szerokiej mas piękna ludowych czeskich oraz słowackich tańców. Film pokazuje jak zespół dojrzał, pokonywał trudności, jak osiągał coraz wyższy poziom artystyczny i ideowy.

Film „Uśmiechnięty kraj” (reżyseria Waclawa Gajera) opisuje dzieje zaniedbanej biedniackiej wsi, która dzięki przemianom w świadomości mieszkańców przekształca się w zamożną spółdzielnię produkcyjną, podlegającą swym przykładem sąsiadom zacofanej wsi.

Film „Wielka przystępność” (reżyseria Milosa Makovca) otwiera fragment z życia i walki słynnego podróżnika czeskiego z drugiej połowy XIX stulecia — dr. Emilla Hrabala.

## Współczesność

### „KSIĄZKA O PRACY STALINA”

Ostatnio nakładem „Książki i Wiedzy” ukazał się polski przekład pracy A. Larkowa pt. „O pracy J. W. Stalina”. Raz jeszcze o socjalistycznym odchyleniu w naszej partii.”

Referat pod tym tytułem wygłosił Stalin na VII rozszerzonym plenum Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej w grudniu 1928 r.

Referat ten to doskonały wzór uzasadnienia generalnej linii partii bolszewickiej w sprawie budowania socjalizmu w ZSRR. Towarzysze Stalin wymierzył nim drugoczący ciós trockizmowi demaskując prawdziwy charakter platformy bloku trockistowsko-zinowjewowskiego, zmierzającego do przywrócenia kapitalizmu w ZSRR. Wystąpienie Stalina umożliwiło całkowite rozgromienie organizacyjne trockizmu-faszystowskiej agentury szpiegów, dywersantów i morderców pozostających na służbie obcych wywiadów. Str. 32. Cena — 1,00.

### O WOLNOŚĆ I SOCJALIZM

Nakładem „Książki i Wiedzy” wydany został przez Wydzał Szkolenia partyjnego KC PZPR wybór dokumentów i materiałów dla słuchaczy szkół politycznych do tematu: Walka ludu polskiego o wolność i socjalizm. Wybór obejmuje wszystkie etapy walki ludu polskiego o wolność i socjalizm. Pierwszy rozdział poświęcony jest działalności Proletariatu — pierwszej partii, która podjęła sztandar walki klasowej.

Następny rozdział omawia walkę pierwszej marksistowskiej partii w Polsce — Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy. Znaczenie Rewolucji Październikowej podkreśla dalszy rozdział zatytułowany „Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna wyzwoliła Polskę”. Kolejny rozdział wyboru poświęcony jest Komunistycznej Partii Polskiej, jej walce o władzę dla klasy robotniczej, o prawdziwą niepodległość polskiego narodu.

Ostatnie dwa rozdziały omawiają rolę Polskiej Partii Robotniczej. Pierwszy mówi o walce PPR przeciwko hitlerowskiemu okupantowi, o niepodległość i władzę ludu. Drugi — o jej roli przodującej siły narodu polskiego. Wyjątki z przemówień, referatów, wypowiedzi, odezw itp. z których składa się wybór, przeplatane są odpowiadającymi im tematycznie fragmentami literatury pięknej. Str. 256. Cena — 4,00.

### MATERIAŁY ZJAZDU SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ

W wydaniu „Książki i Wiedzy” ukazała się ostatnio obszerna broszura pt. „Pierwszy Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej” poświęcona najważniejszym zagadnieniom tego Zjazdu. Zawiera ona wygłoszone na Zjeździe przemówienie Bolesława Bieruta oraz referat Wiceprezesa Rady Ministrów Zenona Nowaka. Po referatach podane są następujące uchwały Zjazdu: W sprawie ściślego przestrzegania statutu, uproszczenia księgowości spółdzielczości produkcyjnej, Rady Spółdzielczości Produkcyjnej, głównych zadań organizacyjno-gospodarczego umocnienia spółdzielni, pracy kulturalno-oświatowej.

Ostatni rozdział broszury podaje treść wezwania Zjazdu.



# PLASTYKA RZESZOWSKA NA BEZDROŻACH



## PRZYCZYNY PORAŻEK

Prawie bez echa minęła wystawa plastyków województwa rzeszowskiego urządzona przez Centrum Biuro Wystaw Artystycznych Oddział Krakowski w marcu br. W zamku Łańcuckim. Tak się bowiem „złożyło”, że w wojewódzkim mieście nie ma

Cofante rzeszowskiej plastyki zaczęło się od roku 1948 kiedy to w ramach nowej weryfikacji członków ZPAP zastosowano niesłuszną zasadę, że nauczanie w szkołach i chwilowy brak praktyki zawodowej pozbawił tych plastyków z wy-

kultury plastycznej zlikwidowano wskutek „braków natury metodycznej” nie CBWA tylko z tytułu złej woli Wojewódzkiego Wydziału Kultury, bo placówka ta dopiero zaczynała swój żywot, a niedbałość Oddziału Krakowskiego CBWA przyczyniła się również do likwidacji swojej Delegatury. Mimo, że sprawa jej utworzenia była zdecydowana przez Ministerstwo Kultury i Sztuki.

W woj. rzeszowskim rosła socjalistyczne zakłady pracy, osiedla robotnicze, domy kultury, tworzy się świetlice „wzorcowe”, ale równocześnie ukazują się na murach Rzeszowa klucze w rodzaju „kompozycji” na jednej z kamienic koło poczty w Rzeszowie, czy na dawnym budynku Redakcji Nowin Rzeszowskich, czy owe sławne portrety kandydatów na posłów, które mieliśmy możność „podziwiać” na Placu Zwycięstwa w Rzeszowie w okresie przedwyborczym. Podobne „ostągnięcia” można spotkać i w innych miastach naszego województwa jak np. w pięknym holu nowej Jastekskiej poczty czy nie- na lepszym poziomie plansze o osiągnięciach pow. krośnieńskiego.

Tymczasem wielu plastyków pracuje w innych zawodach. Np. kierownikiem zaopatrzenia Krośnieńskiej Huty Szkła jest b. asystent szkoły zdobniczej w Krakowie, artysta plastyk Mieczysław Dudziński Kreszlarzem w biurach naftowych w Jaśle art. plastyk Jadwiga Wojnarska, czołowy grafik polski St. Zurawski, przebywający ostatnio w Mielcu, był nauczycielem w szkole Ogólnokształcącej, ucząc w niższych klasach fizyki i matematyki. Nie brak i takich co od kilku lat nie tworzą jak np. Władysław Niepokój z Krosna.

Należy jednak stwierdzić, że za tę sytuację dużą winę ponoszą również sami plastycy. Brak upolitycznienia i uświadomienia ideologicznego plastyków, nie pozwala im być aktywnym współuczestnikami procesów kulturalnych. Szkolenie ideologiczne przechodzą tylko nieliczni plastycy zatrudnieni czy to

(Ciąg dalszy na str. 4-tyj)

## OD SZTUKI ŻADAMY NOWATORSTWA TREŚCI I FORMY

Otwarta w ub. miesiącu Wystawa Plastyki Rzeszowskiej będąca przejawem prawie dwuletniego dorobku miejscowych artystów, jest odpowiednią okazją do omówienia i zanalizowania sytuacji plastyki w naszym województwie. Dorobek plastyków rzeszowskich, który mieliśmy możność poznać na wystawie nie może budzić optymizmu. Złożyło się na to wiele przyczyn, które częściowo a dość ostro uwidoczniła wystawa.

Wystawione prace charakteryzuje wąskość tematyki, pejzaż, martwa natura, co jest wyrazem braku żywego i wrażliwego stosunku rzeszowskich artystów do naszej rzeczywistości. Wnioski są proste: twórczość taka nie może spełniać zasadniczej funkcji sztuki realizmu socjalistycznego — poznania i kształtowania rzeczywistości. Dotyczy to przede wszystkim malarstwa.

Bezspornie, rzeźba i

„Różyczka przy pomocy oszczędnych środków plastycznych używała głębię uczuciowego tonu — się prawdy. Sugestywna twarz Koreanki technicznie tylko bólem wielu matek koreańskich patrzyących na śmierć swoich dzieci, ale ich nieugiętą wolą walki z najeźźcami.

Z obrazów olejnych jedynie prace Stanisława Szmuka „Na budowie” i Franciszka Frączka „Praca w przedalniu” powiązane są tematycznie z naszym nowym życiem. Nie znaczy to jednak, aby obrazy te były „dziełami” realizmu socjalistycznego. Na przykładzie obrazu Frączka obserwujemy skłócenie zasad nierzeczywistych elementów treści i formy. Artysta usiłował oddać atmosferę socjalistycznego zakładu pracy, nie uzyskał jednak zamierzonego celu. Niedostateczna kompozycja, brak zróżnicowania kolorystycznego, fotograficzne potraktowanie tematu nie oddały bogatej pełnej dynamizmu

manery kolorystycznej w tych pracach przyczyniają się do zamazanania ich treści. „Kwiaty” (olej) mówią o szerokiej możliwościach twórczych tego artysty. Obraz ten jest umiarkowanym przykładem budowania formy przez zróżnicowanie i nasycenie koloru.

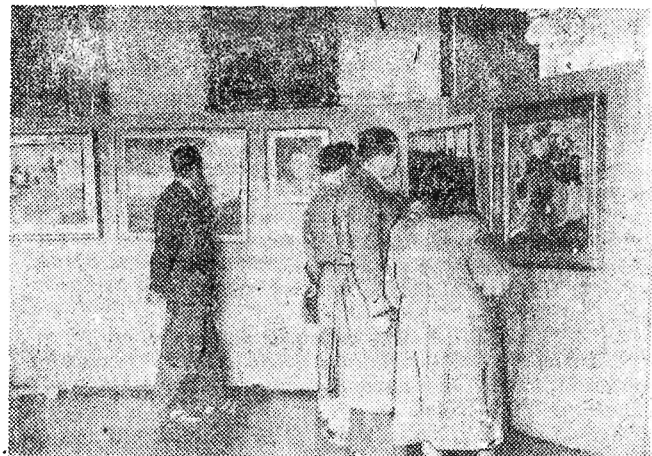
Najskromniej na wystawie przedstawia się dobitnie rzeźby reprezentowanej jedynie przez Wojciecha Przedwojewskiego (trzy medaliony). Na uwagę zasługuje medalion „Piotr Czajkowski” (gips). Artysta posługuje się realistyczną sferą w środkach plastycznych.

Zwiedzając wystawę w Łańcucie po zapoznaniu się z najliczniej reprezentowanym pejzażem trudno nie wyrazić zdziwienia, że w twórczości tej nie znalazła odrobina rzeczywistości współczesnej wsi rzeszowskiej — wsi, która w ogniu walki klasowej przeżyła mocne przemiany. Jest to jeszcze jeden wymowny dowód, że plastycy rzeszowscy nie nadążają za biegiem ważnych przemian ideowych — a wystawione prace na wystawie pozwalają nam również stwierdzić — że także i artystycznych, które prowadzą ku sztuce realizmu socjalistycznego.

Aby plastycy rzeszowscy mogli w pełni oddać prawdę i wielkość naszych czasów muszą gruntownie poznać rzeczywistość — pogłębić swoją świadomość ideologiczną. Z drugiej strony należałoby miejscowym plastynom stworzyć materiałną i moralną podstawę oparcia — warunki do twórczej pracy. Wystawa Łańcucka wykazała wyraźnie ujemny wpływ całkowitej choroby pracy plastyków (wielu z nich pracuje w różnych instytucjach wykonując czynności nie mające nic wspólnego z ich zawodem).

Zapewne powstanie w naszym województwie Pracownia Sztuki Plastycznych czy uruchomienie istniejącego niegdyś w Rzeszowie, Miejskiego Instytutu Plastycznego, miałyby też nie mieć wpływu na rozwój plastyki rzeszowskiej.

EDMUND GAJEWSKI



Fragment wystawy Plastyki Rzeszowskiej w Łańcucie

odpowiedniego lokalu wystawowego a uzyskanie sali na jakąkolwiek wystawę natrafia zawsze na duże trudności, które zmuszają organizatorów urządzić takie imprezy poza obrębem Rzeszowa, w Jarosławiu, Przemyślu czy Łańcucie.

Sytuacja ta tym bardziej godna jest zastanowienia, że był czas kiedy plastycy rzeszowscy nie tylko organizowali w Rzeszowie wystawy obrazów, ale prowadzili teatr kukielkowy, wygłaszali odczyty o sztuce, uczyli nie tylko w Rzeszowie ale i w innych miastach naszego województwa, młodzież robotniczo-chłopską, uczęszczającą do szkół malarskich i ognisk plastycznych.

Nasuwa się pytanie dlaczego plastyka rzeszowska, która w pierwszych latach władzy ludowej wykazywała tyle prężności i inicjatywy, obecnie znalazła się na bezdrożu? Dlaczego jeszcze w roku 1948 dano się zorganizować w Rzeszowie 5 wystaw artystycznych a w chwili obecnej trudno jest zebrać prace na jedną wystawę plastyki w okresie dwóch lat. Trzeba nadmienić, że ostatnia wystawa plastyków w Rzeszowie, odbyła się w maju 1950 roku.

Przyczyn jest kilka. Postaramy się je przeanalizować i przeanalizować. Dają się one podzielić na dwie kategorie. Pierwszą z nich jak twierdzą plastycy, to brak zrozumienia dla ich poczyniń. Drugą to odpływ znacznej liczby plastyków młodozakończonych w Rzeszowie w pierwszych latach po wyzwoleniu i co za tym idzie ilościowe i organizacyjne osłabienie oddziału rzeszowskiego Związku Polskich Artystów Plastyków.

Tymczasem w innych miastach powiatowych np. w woj. krakowskim, w Tarnowie, Nowym Sączu czy Zakopanem, plastycy przejawiają znacznie aktywniejszą działalność. Podobnie miasta wojewódzkie nie będące ośrodkami plastyki jak Kielce czy Lublin, wykazują większe ożywienie życia plastycznego. A co dopiero mówić o ośrodkach życia kulturalnego jak Wąszcza, Kraków, Staliność, Wrocław, czy Gdańsk, gdzie plastyka, narodowa w formie i socjalistyczna w treści stale kroczy naprzód. Można śmiało powiedzieć, że Rzeszów i woj. rzeszowski, przy stałym rosnącym i rozwijającym się przemysle, chociaż ma pewne osiągnięcia w dziedzinie kulturalnej, to jednak pozostaje daleko w tyle szczególnie w dziedzinie plastyki.

kształcenia i talentu prawa należenia do związku. W ten sposób odpadło od związku w woj. rzeszowskim kilkunastu plastyków. W wyniku czego na zjeździe delegatów ZPAP w roku 1949 w Stalinoście przy przeprowadzonej organizacji cofnięto dotychczasowy Oddział ZPAP w Rzeszowie do „ralegi” Delegatury zależnej teraz nie wprost od Warszawy, ale od Zarządu Okręgu w Krakowie. W ramach tejże Delegatury zrzeszeni są tylko niektórzy plastycy z terenu naszego województwa w liczbie 19 osób. Wobec takich warunków Zarząd Główny ZPAP i braku opieki ze strony Okręgu Krakowskiego ZPAP nie należy się dziwić, że działalność Delegatury rzeszowskiej osłabła. Praktycznie biorąc sprowadza się do pośrednictwa w składaniu składek członkowskich a do niedawna jeszcze wykonywała funkcje CBWA na terenie powiatu rzeszowskiego.

Mimo to jednak grupa rzeszowskich plastyków w tym czasie miała pewne oparcie w swej działalności. Istniało państwowe ognisko kultury plastycznej w Rzeszowie — raz subwencjonowane przez państwo ognisko w Przemyślu. Były w tym czasie widoki uzyskania własnego dużego lokalu wystawowego po restauracji „Małej Synagogi”, której przebudowę miało się rozpocząć w marcu 1950 roku. Ale w tym właśnie roku następująca dalsze porażki rzeszowskiej plastyki. Kredyty na odbudowę Małej Synagogi zostały cofnięte razem z uchwałą Rady Miejskiej oddającej ten zabytek Związkowi Plastyków na lokal wystawowy. W „naszym „rozmachu” likwidatorskim zniósł się również jedyny w Rzeszowie placówka plastyczna, Państwowe Ognisko Kultury Plastycznej oraz ognisko w Przemyślu. Plastycy tracą właściwie jedyną w Rzeszowie moralną bazę oparcia, a zarazem jedyny lokal wystawowy. Mimo bowiem zabiegów Delegatury, aby budynek Państwowego Ogniska przy ul. Wąskiej 3 w Rzeszowie, zachować dla CBWA w Krakowie i z tej woli Wojewódzkiego Wydziału Kultury, oddano go Państwowej Szkole Muzycznej w Rzeszowie, co i tak nie rozwiązało trudności lokalowych z którymi się ta szkoła boryka.

Tak więc za jednym zamachem zlikwidowano właściwie dwie placówki upowszechniania kultury plastycznej w Rzeszowie tj. Ognisko i będącą w stadium organizacji Delegaturę CBWA. Ognisko

## Zabytki architektury - siedzibami muzeów

Z niewieleu obiektów zabytkowych w województwie rzeszowskim na uwagę zasługują: zamek Jagiełły z XV wieku w Sanoku i ka-

dynków przez Wojewódzki Urząd Konserwatorski w Rzeszowie, Ministerstwo Kultury i Sztuki zdecydowało o przystąpieniu do remontu,

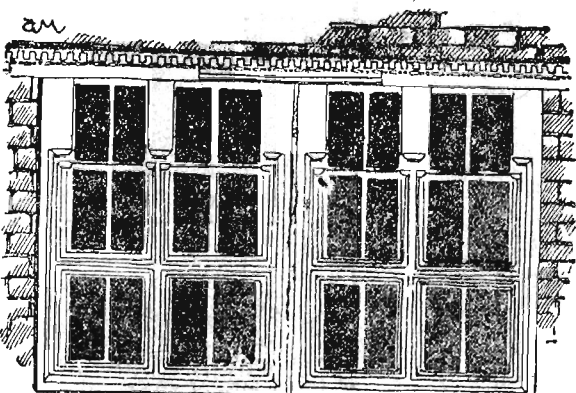
wzgórzu z natury obronnym, stanowiącym przedłużenie wyniosłości, i stromej od wschodu góry, na której leży miasto.

Po III rozbiorze Polski gmach zamkowy został przeobrażony przez władze austriackie dla celów administracyjnych. Między innymi wyburzono wówczas okna renesansowe, pozostawiając tylko fragmenty. Przyczyniło się to do silnego osłabienia konstrukcji budynku. Z tego powodu przeprowadzając plan remontowy musiano wybudować kamienną szkarbę przy ścianie południowej sięgającą do I piętra, zabezpieczając zarysowanie narożnika ściany spowodowane wysadzeniem w pobliżu zamku, bunkru niemieckiego. Oprócz tego, w pierwszym etapie prac remontowych w 1952 roku pracowano nad odtworzeniem dawnych okien renesansowych na parterze i I piętrze, by przywrócić dawny wygląd zamku.

W roku 1953 zostaną wykonane zniszczone części i fragmenty okien renesansowych, które zostaną zamontowane w wybitnych otworach okiennych. Po dokonaniu remontu zamku w Sanoku, w którym od roku 1934 mieszczą się zbory muzealne, zostanie udostępniony społeczeństwu.

O drugim zabytku, kamienicy Orsettich siedzibie Muzeum w Jarosławiu wiemy, że została wystawiona przez kupców włoskich Orsettich w roku 1570 i jest jedyną ze starych kamienic w Jarosławiu, która zachowała wygląd polskiej kamienicy renesansowej z XVI wieku.

Przez szereg dziesiątków lat była budynkiem mieszkalnym. Od niedawna, bo zaledwie od kilku lat służy jako pomieszczenie dla zbiorów muzealnych. Obecnie jest w remoncie. Oprócz założenia nowych instalacji wodno-kanalizacyjnych i elektrycznych kamienica Orsettich otrzymała zabytkowy portal z XVII wieku, jeden jedyny zachowany w Jarosławiu, znajdujący się obecnie w kamienicy przy ul. Grodzkiej 3. Po przeprowadzeniu adaptacji do muzealnych potrzeb (wystawowe) oraz budowy klatki schodowej Muzeum używają nowe pomieszczenia między innymi sale odczytowe i świetlicy.



Zrekonstruowane renesansowe okna zamku sanockiego, których części zostały odkryte po zbiuciu tynku narzuconego w XIX w.

mienia Orsettich zwaną starym zamkiem w Jarosławiu, pochodząca z XVI wieku. Należy wspomnieć, że tym cennym zabytkom architektury do niedawna groziło zniszczenie. Po stwierdzeniu stanu bu-

tych samym wykazując pełne zrozumienie dla ich wartości. Uzyskano odpowiednie fundusze i w 1952 r. rozpoczęto remont kapitałowy, który odbywał się etapami. Stary zamek Jagiełły położony jest nad Sanocem i

# TOM MIX w Belgradzie

W wobraźcie sobie jeźdźca w butach z cholewami i w spodniach do konnej jazdy. W rękawczkach i kapeluszu o szerokim rondzie, z dwoma rewolwerami za pasem, galopującego głównym placem Belgradu w pogoni za innym cowboy'em, który zrabował mu pieniądze i blond Dulcinee amerykańskimi widzowie śledzą ten pasaż z napięciem:

— Kto to?  
— Gdzie jedzie?  
— To Tom Mix!

Sławny Tom Mix jest tu starcem, który nie może galopować konno ani w Ameryce, ani na głównym placu w Belgradzie. Jednakże na reklamach filmowych, które widzimy na tym właśnie placu belgradzkim jest on u szczytu

swych sił, jako reprezentant kultury amerykańskiej, wdzie rałacej się coraz głębiej w życie Jugosławii.

Kultura amerykańska należy do Jugosławii, a wzajemian za to odpowiadają takie drobniactwa jak zboże, bydło, materiały budowlane i minerały. Amerykańscy, angielscy i francuscy aferzyści tak wspaniałą pomoc okazują sprawie rozwoju kultury i oświaty, że rząd jugosłowiański może zaoszczędzić znaczne fundusze, które stają się zbędne; przeznaczają się je więc na realizację planów wojennych. I w taki oto sposób wydatki zbrojeniowe ostatniejszy „skromna”, wysokość 80 proc. ogólnej sumy budżetu jugosłowiańskiego. W taki sposób stworzono warunki, w których 25 proc. dzieci jugosłowiańskich nie uczęszcza do szkoły. Szkoły zresztą są w katastrofalnym stanie, brak

w nich ławek, brak drzewa i węgla na opał, nie ma dostatecznej liczby nauczycieli.

Rewolwerowe książki „Plekielna dolina”, „W kraju



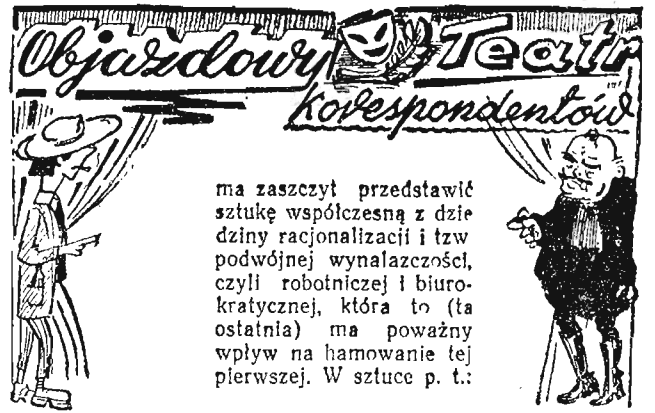
dzikich ludzi”, „Cela śmierci” i inne zalewały Jugosławia. Książki te apoteozują gwałt, sadizm i gangsterstwo... Honorowe miejsce w

tej kulturze dzungli zajmują również awantury cowboyów, szpiegów i bandytów, nagie kobiety i inne ulubione tematy zdegenerowanej literatury.

Kierownictwo tą całą pseudo-kulturalną działalnością powierzono osławionemu szpiegowi i awanturkowi — Milanowi Džilasowi. Kiedyś wahał się on za literata i napisał nawet powieść — „Czarny ślad”.

Swoisty dar przewidywania.

Nie wiadomo dokładnie o co chodził w powieści „Czarny ślad”, ale można z pełnym przekonaniem powiedzieć, że trudno o hardziej czarny ślad, aniżeli ten, jaki porostawiają za sobą wroowie pokoiu i socjalizmu: Tito, Rankowicz, Džilas i spółka.



## Z komórki (wynalazczości) — do piwnicy

Udział biorą pracownicy o budów Rzeszowa podlegli RPZB oraz biurokraci z tego nadzrędnego przedsiębiorstwa. Na podstawie korespondencji J. K. scenicznie opracował Tik.

Akt I

Rzecz dzieje się na budowlach Rzeszowa w dniu 10 lutego br.

Ob GARNOWSKI: Ja tu przyszedłem z wnioskiem racjonalizatorskim. Obliczyłem, że zastosowanie go może przynieść poważne oszczędności. Znaczące i ostateczne.

PRACOWNIK: Dobrze, przejrzymy, nada się — wysłemu do Zjednoczenia, żeby zdecydowali. Tymczasem dziękuję wam towarzyszu za dobre chęci i za troskę o usprawnienie naszej pracy. To jest właśnie socjalistyczny stosunek robotnika do swego zakładu, do pracy...

Ob GARNOWSKI: A kiedy można się dowiedzieć, czy...  
PRACOWNIK: Chyba czytaliście biuletyn Klubu Techniki i Racjonalizacji RPZB? Tam pisze wyraźnie, że wniosek będzie rozpatrzony w ciągu 14 dni.

Ob GARNOWSKI: To ładnie! Więc ja się zgłoszę za dwa tygodnie.

Scena II

Po miesiącu, w dniu 12 marca.

Ob GARNOWSKI: Przyszedłem znów dowiedzieć się, czy nie ma odpowiedzi na mój wniosek?

PRACOWNIK: Niestety, strasznie mi nieprzyjemnie, ale ze Zjednoczenia nie nadeszło Śpię tam, czy co, u licha?

Ob GARNOWSKI: Widać z tego, że z naszej Komórki Wynalazczości wnioski idą do piwnicy, skąd już nie wychodzą na światło dzienne.

RACJONALIZATOR: To ja nie wiem co robić? Mam tu wniosek na pewne usprawnienie, ale jak znów zawędruje do piwnicy?

PRACOWNIK (z rozpaczą): Zostawcie, zostawcie, towarzyszu, może obudzą się tam z zimowej drzemki.

Akt II

Rzeszowskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane. BIUROKRATA I (ziewa): Co ci ludzie wymyślają? Nie dają spokoju! Wnioski, usprawnienia zamiast robić, to oni myślą...

BIUROKRATA II (mruży pod nosem): Wpłynęło dziś przejrano dnia opinia opinii nie ma później, dotyczy numer biejący tak, tak, teraz następny ach, jakie to nudne.

BIUROKRATA I: Zawracanie głowy na lewo. Coś ktoś wymyśli, a ty to oceniał... pełno tych wniosków aż zwariował można!

BIUROKRATA II: numer biejący, opinia,teczka — do zatłwienia następny: wpłynęło przejrane... dotyczy... ech, ciepło dnia spuść się chce biejąco.

BIUROKRATA I: Nie ma sensu. Trzeba wyjść. Wnioski nie są...

BIUROKRATA II: Chrrr, chrrr, chrrr...

Akt III

W komórce wynalazczości na budowlach Rzeszowa, Miesiące kwiecień.

Ob GARNOWSKI: Przyszedłem tak sobie tylko, bo i tak wiem, że jeszcze nie ma odpowiedzi.

RACJONALIZATOR: Wsiątko w piwnicy — wasze i moje. Inż-KOZIEJ (wzdycha). Żeby w Zjednoczeniu troszczyli się o rozwój racjonalizacji to nasza komórka mogłaby wiele zrobić, bo ludzi mamy dobrych, chętnych, czego dowodem jest to, że plany miesięczne i kwartalne wykonujemy z nadwyżką. Niestety nam ludzie z biurka nie wychodzą...

Ob GARNOWSKI: Spiesznili...

RACJONALIZATOR: Zatrębił...

Inż-KOZIEJ: Komórka nam się rozpada.

Ob GARNOWSKI: Nic dziwnego jeśli tam w Zjednoczeniu nają w nosie nasze wnioski. Ludzie się zniechęcają i w ogóle... o to? słyszycie? (Wszyscy nadstawiają uszy) Słychać jakiegoś chrapanie? Gdzie to? Kto tak smacznie śpi?

RACJONALIZATOR: A to biurokraci od wniosków tak chrapią...

Ob GARNOWSKI: Naturalnie — to oni. Potrzebna burza piorunami aby ich zbudzić!

KOESPONDENT: Zróbow im tę burzę, tak, żeby ona nie zmruli, póki nie zatłwną wszystkich wniosków.

REDAKCJA: Sądzymy że burza rozpęta się po naszej sztuce — nie życzymy jednak aby kogoś morum dosięgnął.

KURTYNA

## Przed Festiwalem

Ambitny i aktywny zespół artystyczny Zw. Zaw. Służby Zdrowia przy Szpitalu Wojewódzkim w Rzeszowie, który ostatnio wystawił sztukę Usińskiego „Przyjaciele”, przygotowuje obecnie „Sprawę rodzinną” Lutowskiego.



Maria Machowska w roli eny.



Józef Ostrowski w roli Kamińskiego.



Wiesław Kryński w roli Roskowskiego.



Andrzej Mystakowski w roli Tonka.

Rys. wykonał Jerzy Sienkiewicz

## Przyczyny porażek

(Ciąg dalszy ze str. 3)

w szkołach czy w Instytutach

Mimo zaleceń władz zwyczajowych, szkolenie ideologiczne nie jest narazie kontynuowane. Cóż więc się dzieje, że i w twórczości tych artystów będzie pod tym, względem wiele niedociągnięć co zresztą potwierdza i wspomniana na wstępie wystawa.

Aby uwagi te były pełne, trzeba wspomnieć o braku opieki Zarządu Głównego i Zarządu Okręgu ZPAP w Krakowie, które o Rzeszowie prawie zapomnia-

ją. Tak np. pominięto całkowicie plastyków rzeszowskich przy urządzaniu pierwszej ogólnopolskiej wystawy plastyki. Ostatnią wystawą jaką u rządzone w marcu br. w Łodzi, można uważać za moment zwrotny gdyż zjawili się dla oceny prac komisja artystyczna z Krakowa, która z ramienia Ministerstwa Kultury i Sztuki dokonała zakupu kilku obrazów.

Z dotychczasowych uwag zdawałoby się, że znaleźli się w błędnym kole. Tak jednak nie jest. Można bowiem skierować rzeszowską plastykę na właściwe tory o-

ne czynniki kompetentne w Rzeszowie i województwie postawić właśnie przed artystami konkretne zadania, do magać się będą ich realizacji i darzyć będą członków ZPAP odpowiednim zaufaniem. Przy stawianych artystom plastycznym zadaniach nie mogą jednak zapominać, że plastyk jako pracownik kultury i sztuki musi mieć zapewniony warsztat, warunki pracy. Wtedy dopiero plastyka rzeszowska wyjdzie z impasu w jakim się obecnie znajduje.

STANISŁAW WITOWSKI

## HUMOR — CIEKAWOSTKI — HUMOR — CIEKAWOSTKI

### BILANS TEATRALNY

W brytyjski krytyk teatralny Walter Hanyes ogłosił artykuł bilansujący ubiegły sezon teatralny w Wielkiej Brytanii.

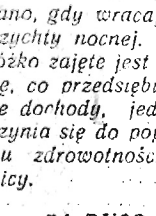


Obliczył on, że w ciągu 1952 roku obejrzał 115 nowych sztuk teatralnych z których

10 było dobrych, 14 znośnych, o 63 należało szybko zapomnieć, a 28 premier stanowiło zdecydowaną klępkę. Oto pokrótce życia teatralnego w kraju gnijącego kapitalizmu.

### ŁÓZKA STAŁE ZAJĘTE

W Bronx dzielnicy nowojorskiej nędzarzy, mieszkających w okropnych warunkach w „skmacach” istnieje jedynie w swoim rodzaju biura wynajmu łóżek. Oto trzy osoby, pracujące o różnych porach dnia i nocy mogą wynająć miejsca do spania. Tak więc pracując w nocy mogą zarezerwować sobie godziny poranne lub po południowe, a rano wstępując w dzień i zszycie wynoszą wcześnie rano, gdy wracają lokatorzy z szycie nocnej. W ten sposób łóżko zajęte jest przez całą dobę, co przedsiębiorcy daje duże dochody, jednak nie przyczynia się do poprawienia stanu zdrowotności w tej dzielnicy.

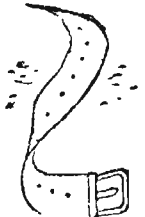


### ZA DUZO JEDZĄ...

„New York Times” przyniósł ostatnio wiadomość z Egiptu o ciężkiej sytuacji ekonomicznej tego kraju. Notatka nosiła tytuł: „Egipcjanie jedzą za du-

żo, więc gospodarza kraju szamankuje”

Wprowadzie miliony Egipcjan, przynie- rają głodem, lecz z daniem amerykańskich protektorów dy „otora Nagui-



ba i tak jeszcze za dużo jedzą. Trzeba więc importować do Egiptu specjalnie amerykańskie pasy o większej ilości dziurek, by można je było mocniej zacisnąć.

### BEETHOVEN

W Nowym Jorku. W wielkiej sali „Church-Music-Hall” w Nowym Jorku odbywa się koncert muzyki Beethovena. Zajęte są już wszystkie miejsca oprócz 12 foteli w pierwszym rzędzie. Gdy rozlega się pierwszy gong wchodzi na salę 12 gentlemanów we

frakach i cylindrach i zajmuje 12 wolnych foteli. Nie zdajemy jednak ku zdumieniu publiczności cylindrów.

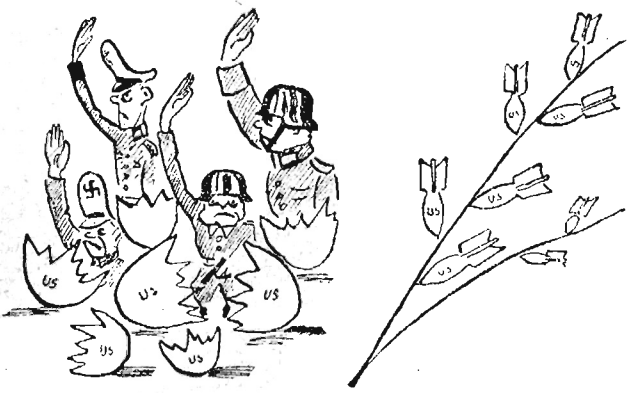
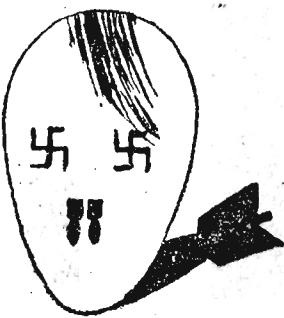


się kapelmistrz, 12 panów odstawia swe głowy i oczom zdumionej publiczności ukazuje s 12 tylin, a na każdej z nich wymalowana jest litera L. Literę tę łącznie dają słowo „Chesterfield”. Na scenie zjawia się konferensjer, który wychwala zalety papierosów Chesterfield, jakie pali nawet Rita Hayworth i Clark Gable. Dopiero po tej reklamie dochodzi nieśmiało do głosu 7 symfonia Beethovena. Oto jak wygląda amerykańska „kultura” muzyczna.

## „Książka Twoim przyjacielem”

Ogromną popularnością cieszą się organizowane corocznie przez Zw. Młodzież Polityczną i Ministerstwo Oświaty konkursy czytelnicze. Konkursy te polegają na zaznajamianiu się szerokiego rzesz młodzieży szkolnej z najbardziej wartościowymi dziełami postępowych pisarzy polskich i zagranicznych, przyczyniają się do podniesienia wyników nauczania, pobudzają zainteresowanie naukowe młodzieży oraz zacieśniają więź z autorami książek.

Uczestnicy konkursów rozwijała ciekawe formy i metody pracy czytelniczej przez wykonywanie ilustracji do przeczytanych książek organizowanie wieczorów dyskusyjnych, opracowywanie inscenizacji teatralnych na podstawie treści książek itp.



PISANKI I BAZIE „MADE IN USA”